

Florence H. Hetzler: Prawda fantazji a przyszłość człowieka. Osoba i „Mały Książę” Saint-Exupéry'ego

W „Małym Księciu” pod powierzchnią epistemologii i psychologii ukryta jest pewna ważna wiedza: jest to filozofia śmierci – utraty siebie samego lub kogoś kogo się kocha. Filozofia śmierci i filozofia miłości są ważnym składnikiem filozofii osoby – pisała Florence H. Hetzler.

Filozofowie zainteresowani badaniem ludzkiej jaźni postąpiliby słusznie, zwracając się do literatury o pomoc w tych tak ważnych dociekaniach. Odwołanie się do sztuki i jej metafor może dać efekty inne niż te, które zawdzięczamy filozofii uprawianej w sposób tradycyjny. Gdy czytając książkę Saint-Exupéry'ego przyjrzymy się temu, jak Mały Książę staje się osobą, odkryjemy także filozofię człowieka. Chciałabym pokazać, jak to na pozór skromne dziełko literackie jest w swej istocie głęboko filozoficzne. Filozofia dostarcza jedynie częściowej świadomości tego, kim jest człowiek i jakie jest jego miejsce we wszechświecie, chociaż także mówi ona o ludzkiej jaźni i nie jest oderwana od rzeczywistości: dialogi Platona nie są wszak abstrakcjami. Książka Saint-Exupéry'ego w sposób symboliczny ukazuje nam, kim i gdzie jesteśmy, jakie mamy cele i jak je realizujemy.

Mały Książę jest manifestacją żywego doświadczenia i demonstracją konieczności wiązania teorii z życiem. Konkretność przekazu literackiego sprawia, że książka ta staje się dla nas ważnym

przesłaniem; dla nas, którzy mamy nie tylko głowy, ale i serca. Chodzi nam nie tylko o to, by umieć dostrzegać problemy; chcemy także je rozwiązywać i – co więcej – chcemy wiedzieć, jak to robimy. Chłopiec z dialogu Platona *Teajtet* posługuje się sprawnie wszystkimi władzami poznawczymi: postrzega, pamięta i klasyfikuje; ale nie jest on świadomy swej wiedzy. Pomoc Sokratesa polega na tym, że pobudza on w chłopcu proces uświadomienia sobie własnej wiedzy. Sam Sokrates nie dochodzi ostatecznie do określenia tego, czym jest wiedza i nie osiąga świadomego panowania nad swymi własnymi operacjami poznawczymi. W zakończeniu *Teajteta* zdziwienie, od którego zaczyna się filozofia, osiąga swój punkt kulminacyjny. Podobnie i w *Małym Księciu*, który także jest dialogiem, zakończenie owiane jest aurą tajemnicy.

Poszukiwanie sensu osoby przebiega na ziemi i w przestworzach. Gwiazdy mogą człowiekowi w nim dopomóc, służąc swym światłem i dźwiękiem; mogą one być dla nas jak „małe dzwoneczki”, które przypomniały pilotowi i księciu o tym, gdzie się znajdują i o zgrzycie zardzewiałego kołowrotka, który towarzyszył im przy czerpaniu wody ze studni na pustyni.

Platońskie dialogi są tak niezapomnianą lekturą między innymi dlatego, że są one właśnie dialogami. W rozmowie nie tylko wyłonić się może jakaś prawda teoretyczna, ale – co jeszcze ważniejsze – rodzi się niekiedy także nieracjonalizowana prawda intuicyjna. Tajemnica bytu nie daje się odsłonić, gdy chcemy ją ująć w filozoficznej teorii, ale może to uczynić intuicja. Tak jak życie może być dialogiem człowieka z innymi, dialogiem zmierzającym do osiągnięcia bytu osobowego, tak też i wiedza najlepiej objawia się w dialogu. Dla nas ogniskową będzie ta mikroskopijna książeczka Saint-Exupéry'ego.

[...]

Filozofię można określać na wiele różnych sposobów. Jednym z najlepszych wydaje się stwierdzenie, że filozofia jest uporządkowaniem ludzkiego doświadczenia, doświadczenia pojętego jako spotkanie z tym, co inne; z inną rzeczą, z inną osobą. Wydaje się, że doświadczenie nie może w ogóle przebiegać inaczej: każdy dzieli świat na siebie i innych. Ważne jest jednak, by dostrzec, że to wszystko, co inne: rzeczy, owady, skamieliny, inni ludzie – wpisane jest w nasze własne „Ja”. „Ja” i „Inny” przenikają się wzajemnie i zawierają się w sobie. Im wybitniejszy filozof, tym większy ład i wyraźniejszą jedność odkrywa pod pozorną, niekończącą się różnorodnością bytu. Na przykład Platon – ustanawiając wyższy świat idei i niższy świat cieni uczestniczących w owym świecie wyższym – rozwiązuje w ten sposób zarówno problemy bytu, jak i problemy wiedzy. Uczenie się jest przypominaniem tego, co dusza poznała w bezpośrednim objawieniu, zanim jeszcze została wcielona. Na swój sposób porządkując doświadczenie Platon opiera to rozstrzygnięcie na ontologii i epistemologii. Dla Małego Księcia jedność porządku bytu i wiedzy jest zagwarantowana przez twórcze stawanie się osobą. Jest to jedność stawania się i bytu. Być to znaczy stawać się. Być w świecie i móc się stawać – to podstawowe warunki umożliwiające osiągnięcie bytu osobowego.

Można także określić filozofię jako zdobywanie świadomości tego, kim jesteśmy i gdzie się znajdujemy. Także i to określenie pasuje do *Małego Księcia*. To nasze „kim jestem” i nasze „gdzie” są oczywiście ze sobą wewnątrznie powiązane. W przypadku Małego Księcia pytanie o własne miejsce wskazuje na kwiat, który przysporzył mu tylu kłopotów. Niekiedy właśnie od problemów i niepokojów rozpoczyna się proces

stawania się osobą. One prowokują namysł i skłaniają do podejmowania wyborów. To niezrozumienie własnego „gdzie jestem” kazało Księżciu iść na dobrowolne wygnanie. Odejście na wygnanie, ucieczka po to, by odnaleźć siebie i swoje miejsce, są w *Małym Księżciu* pojęte jako zdobycie dystansu umożliwiającego kreację, czyli podobnie jak pojmował je James Joyce, gdy mówił, że pójdzie na wygnanie i tam napisze książkę, zawierającą historię narodu, który go wygnał, Dzięki swemu wygnaniu Mały Książę odkrywa, kim jest i gdzie jest jego miejsce. Swoje „Ja” odnajduje dzięki spotkaniom i dzięki uświadomieniu sobie, że róża była częścią jego własnego bytu i jego stawania się osobą.

W tej książce, która jest dziełem fantazji, stawanie się osoby i sens osoby są lepiej uchwytnie niż w tradycyjnych książkach filozoficznych. Jest tak po części dlatego, że fantazja bliższa jest człowiekowi, będącemu zarazem i głową i sercem. Według mnie sztuka i filozofia wzajemnie się dopełniają. A ściślej mówiąc, wierzę, że sztuka jest filozofią i zarazem czymś więcej niż filozofią, gdyż nie tylko czyni użytek z rozumu, ale posługuje się także tajemnicą, mitem, wyobraźnią i intuicją. Mały Książę odkrywa, kim jest, nie tylko za pomocą rozumu. Musiał on najpierw intuicyjnie odnaleźć znaczenie swych interpersonalnych związków, na przykład związków z kwiatem, pilotem, lisem, żmiją i nawet z pustynnym chwastem.

Pod pewnym względem *Mały Książę* przypomina dzieła filozoficznego pragmatyzmu, na przykład Deweya czy Peirce'a. Traktuje się tu bowiem narzędzia jako przedłużenie człowieka. I tak Mały Książę – aby odlecieć ze swej planety na ziemię – przywiązał sznurki do ptasich łapek. Jad żmii pomaga mu powrócić do róży. Wszędzie mamy tu symbole. Przypomina się dzieło Physiologusa z II w., zawierające bestiarium i

herbarium i będące wyższym źródłem późniejszej zwierzęcej i roślinnej symboliki w teologii i literaturze. W *Małym Księciu* mamy rośliny, ogród różany, jedną jedyną różę, chwast pustynny; mamy też żmiję, chrabąszcza, mądrego lisa, baranka, rysunek boa połykającego słońca, baobaby, wulkany – i wszystko są to symbole.

Jest także w naszej książeczce kosmologia. Są zachody słońca, asteroidy i planety; są góry i rzeki, jest piasek i pustynia. Jest nawet życie międzyplanetarne, a dokładnie mówiąc: życie na planecie i podróż z planety na planetę w poszukiwaniu przyjaciół. Naszkicowane tu jest międzyplanetarne tło. Jest to temat zawsze aktualny – i co więcej: był to temat kosmologii samego Arystotelesa i jego komentatorów.

Zamiast satelitów wysyłanych w niebo z planety ziemi dla zbadania przestrzeni kosmicznych, *Mały Książę* pokazuje sytuację odwrotną: podróż „stamtąd” tutaj, na naszą ziemię. I jest to podróż kogoś, kto siebie samego i swe miejsce widzi pierwszy raz dopiero z ziemi i kto odnajduje swój dom i staje się osobą dzięki spotkaniom i dzięki cierpieniu, a dokładniej: dzięki spotkaniom z cierpieniem.

Odnaleźć tu możemy także psychologię. W istocie rzeczy filozofia osoby jest pojęta przez Saint-Exupéry'ego jako filozoficzna psychologia. Książę spragniony jest przyjaźni. Chce dzielić z kimś swe przeżycia, takie na przykład jak picie wody ze studni i wsłuchiwanie się w dźwięk zardzewiałego kołowrotka. Owej wspólnoty doświadczeń pragnie bardziej niż samej wody. Pojawia się także niepokój; książę mówi, że ryzykuje łzami ten, kto stwarza więzi.

Jest w *Małym Księżcu* również epistemologia. Każdy widzi rzeczywistość ze swojego punktu widzenia. Jest to pokazane na przykładzie lisa i pustynnego chwastu. Przypomnijmy także słowa lisa, że życie jego się zmieni i nie będzie tak jednostajne, jeśli Księżę stanie się jego przyjacielem. Jak mówił lis, myśliwi polują na lisy, a lisy polują na kury; wszyscy myśliwi są do siebie podobni i wszystkie kury są do siebie podobne. „Jeśli jednak Księżę oswoi lisa, to nawet kolor pszenicy będzie przypominał lisowi złote włosy Księcia. Lis dodał także, że gdy będzie znał godzinę wizyty Księcia, to będzie mógł na to spotkanie przygotować swe serce. Stanie się kimś, kto już się nie boi. Całe życie lisa stałoby się dzięki temu inne. Nowi przyjaciele i nowe doświadczenia zmieniają wszystko. Człowiek staje się sobą.

Sposób, w jaki pilot poznaje świat, został w książce skonstruowany ze sposobem charakterystycznym dla Księcia. Pilot zaabsorbowany jest staraniami, by uruchomić samolot. Zaś Księżę chce, by pilot narysował mu baranka. Pilot nie może tego zrozumieć. Być może sam Księżę także dokładnie nie wie, dlaczego o to prosi; kwiat, któremu chce się w ten sposób przysłużyć, pozostaje dla niego tajemnicą, a jego związek z tym kwiatem jest tajemnicą większą niż w ogóle może to sobie wyobrazić. Pilot i książę patrzą na baranka w zupełnie inny sposób. Dzieci inaczej pojmują dom niż dorośli. Ci ostatni chcieliby najprawdopodobniej znać koszt domu, chcieliby wiedzieć, ile kto ma pieniędzy. Natomiast dziecko będzie podziwiał geranium rosnące przed domem i zapragnie poznać czyjś głos.

Tradycyjne traktaty epistemologiczne nie mówiły nam tego, o czym mówił lis, nie mówiły mianowicie, że „dobrze widzi się tylko sercem i że najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. Blaise Pascal wprowadzie

próbował nam to powiedzieć, ale myślę, że nie zrobił tego tak dobrze, jak opowieść o Księciu. Pascal głosi, że serce ma swoje racje, których rozum nie zna, ale jego *Mysłom* nie udaje się uniknąć tradycyjnych podziałów i dysjunkcji.

[...]

Pojawia się w tej książce także problem zaufania wyłącznie do tego, co konwencjonalne, oraz nieakceptowania tego, co nowe. Turecki astronom nie miał żadnego słuchacza, dopóki nie zmienił swego tureckiego ubrania na strój konwencjonalny. Galileusz także wystąpił z tym, co nowe. Teologów i uczonych zbulwersowały jego rewolucyjne propozycje. Podobne zdumienie poraziło naszą ziemię, kiedy Galileusz – ucząc się od Arystarcha i Kopernika – stwierdził że nasz wszechświat nie jest geocentryczny, lecz heliocentryczny. W ten sposób człowiek został zrzucony ze swego antropocentrycznego siodła. Można sobie wyobrazić, czym byłoby dla człowieka – nawet już przekonanego do koncepcji heliocentrycznej – odkrycie innych pozaziemskich inteligencji. Ich istnienie mogłoby być dla nas pocieszeniem: jeśli sami siebie unicestwimy w wojnie nuklearnej, te inne cywilizacje – bardziej od nas rozwinięte i zaawansowane – być może przetrwają. Takie odkrycie może być także źródłem wielkiej obawy; jeśli ci „Inni” będą bardziej niż my wojowniczy, mniej ludzcy niż my, to mogą zniszczyć nas i samych siebie, przynosząc koniec wszelkiego rozumnego życia we wszechświecie. Uświadomiło mi to, że w *Małym Księciu* pod powierzchnią epistemologii i psychologii ukryta jest pewna ważna wiedza: jest to filozofia śmierci – utraty siebie samego lub kogoś kogo się kocha. Filozofia śmierci i filozofia miłości są ważnym składnikiem filozofii osoby. Jak wspominałam, Książę ostrzegwał pilota, że ten, kto zdobędzie przyjaciela i potem go opuści, ryzykuje cierpieniem. Tak jest

w istocie, ponieważ wtedy, gdy odchodzi przyjaciel, wraz z nim tracimy część tego, co interpersonalne. Śmierć jest swoistą utratą ontycznej osobowości.

W *Teajtecie* Platon mówi, że zdziwienie jest konieczne do tego, by zdobyć świadomość i być filozofem. Taki sam udział ciekawości potrzebny jest dla idealnego rozwoju przyjaźni. Można doszukać się podobieństwa między Sokratesem i lisem z *Małego Księcia*. Teajtet posiadał sekret zdziwienia, tak jak lis posiadał sekret, że to, co istotne, nie jest dla oczu dostrzegalne. Ten sam rodzaj dociekliwości właściwy był zarówno Teajtetowi i Sokratesowi, jak i pilotowi i Małemu Księżciu. Ta egzystencjalna dociekliwość konieczna jest każdemu, kto chce stać się osobą, to znaczy kimś, kto jest świadomy tego, kim jest i gdzie jest jego miejsce i ponadto świadomy jest własnej świadomości. Sytuacja ciągle się zmienia i wciąż potrzebne są nowe dociekania i nowe zdziwienie. Inaczej nie można stać się osobą. Inaczej jest się grzybem. Jak czytamy, Mały Książę spotkał człowieka o czerwonej twarzy, który nigdy nie wachał kwiatów. Ten człowiek nie interesował się praktycznym, konkretnym światem. Mały Książę powiedział o nim: to nie człowiek, to grzyb.

Stopniowe rozwijanie się róży jest metaforą ludzkiego stawania się. Pilot potrzebował czasu na to, by poznać Księcia. Rozwijanie się osoby dzięki przyjaźni jest zawsze czymś stopniowym. Nie można stać się osobą nie mając przyjaciół, tzn. nie mając jakiegoś „Ty”. „Ja” i „Ty” istnieją tylko dzięki wzajemnym relacjom. Dla Małego Księcia poszukiwanie przyjaźni jest odkrywaniem jaźni, którą jest przyjaciel. Najpierw trzeba było ustalić główny kierunek poszukiwań. Książę musiał zdobyć dystans, by zobaczyć, kim jest i gdzie jest jego miejsce. Ten proces w znacznym stopniu sprowokowany został przez

zachowanie róży. Dopiero po długiej podróży z planety na planetę Książę stał się zdolny do tego, by przedsięwziąć odpowiednie kroki umożliwiające powrót do jego róży, do jego odpowiedzialności. Przedtem musiał stać się otwarty na innego, na żmiję, a nawet na ogród róż, których widok pomógł mu uświadomić sobie, że na niego czeka jego własna róża, jedna jedyna na świecie.

P. Teilhard de Chardin mówi o hominizacji człowieka, o procesie stawania się człowieka człowiekiem. Jego zdaniem komplikująca się organizacja wszechświata jest efektem stopniowego wzrostu. Nigdy zaś nie spotykamy wzrostu bez złożoności; złożoność pociąga za sobą koncentrację, postęp i nieodwracalne zmiany i prowadzi do ewolucyjnego procesu stawania się człowieka osobą. Problematyka relacji interpersonalnych dostarcza ogólnych ram pojęciowych umożliwiających dalszą refleksję. O ile refleksja osoby nie zostanie należycie rozpracowana, myślenie o rzeczywistości w jej całości także będzie ułomne.

Książę – jak się wydaje – właśnie dostrzegał te ogólne ramy; odpowiedzialność, miłość i zaangażowanie, traktując je jako podstawę wszelkiego myślenia o rzeczywistości. Pozwoliło mu to dostrzec bezowocność działań ludzi z pociągu ekspresowego. Bankiera, Pijaka itd. Pozwoliło także zrozumieć sekret, którym lis się z nim podzielił. Dopóki Książę nie zaakceptował róży w całej jej inności, dopóty doznawał niepowodzenia. Kryzys osobowości nie jest więc tylko kryzysem teorii; jest to także kryzys praktyki. Otwartość na innego nie zawsze jest łatwo osiągalna. Nie była ona taka na przykład dla Księcia, wtedy gdy róża uskarżała się na zimno. Owej otwartości Książę nauczył się dopiero na ziemi. Gdyby się to nie dokonało, książę nie zaznałby ani przyjaźni z pilotem, ani nie poznałby wiecznie aktualnego sekretu lisa.

[...]

Tłumaczyła: Hanna Puszko

Przedruk za „Sztuka i Filozofia” 1 (1989), 204-217:

https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/sztuka-i-filozofia-art-and-philosophy/1989-tom-1/sztuka_i_filozofia-r1989-t1-s204-217.pdf